Nr. 477. Kraków, Piątek 22 Września 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech:				
[illegible] przesyłką poczt.	38 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
[illegible] „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.

Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla soców zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 837.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Pichna, ulica Karola Ludwika 8.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h., za każdy następny raz 20 h. — **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Słowa pojednawcze Barka.

Kraków, 22 września.

Ze Sztokholmu przyniosły dzienniki wiadomość o nadzwyczajnie pokojowych wyrażeniach, jakie padły w interviewie z ust rosyjskiego ministra skarbu. Minister Bark zatrzymał się w Sztokholmie w drodze powrotnej z Londynu. Znany jest cel częstych przejażdżek rosyjskiego ministra skarbu do stolicy angielskiej. Wiadomo też, że im częściej podróże te powtarzać się muszą, tem bardziej pojednawczy staje się jego nastrój. Bywało już dawniej, że Rosya na konferencyach finansowych koalicyi groziła przez usta swego ministra zawarciem odrębnego pokoju, jeśli postulaty jej nie zostaną spełnione. Wtedy jeszcze zapewne o pokoju tym myślano tylko jako o ostateczności, posługiwano się myślą tą, jako pogróżką, gdy Anglia żądaniom finansowym Rosyi opór stawiała. Teraz o pokojowych możliwościach mówi minister rosyjski zupełnie spokojnie. Stwierdza, że możliwe jest jeszcze prowadzenie jednej kampanii zimowej, ale że wszystko zdaje się wskazywać na to, że prowadzić jej już więcej nie będzie potrzeba. Nie dlatego, jakoby któraś strona zawrzeć pokój musiała. Wprost przeciwnie: dlatego, że coraz widoczniejszem się staje, iż żadna strona koniecznością zawarcia pokoju zniewolona nie będzie. Wszystkie państwa, prowadzące wojnę przystosowały się już do wojennych stosunków i równie dobrze, jak się wojuje już lat dwa z okładem możnaby wojować jeszcze lat kilka z tym samym rezultatem. Coraz widoczniejszem się staje, że żadna ze stron walczących na obie łopatki powalić się nie da i w tem przeświadczeniu jest najlepsza rękojmia, że wszyscy walczący uznają ostatecznie bezsensowność dalszej wojny, która zarówno jedną jak i drugą stronę wyniszcza.

Minister Bark nie jest fantastą, któremu trzeźwość myślenia pacyfistyczne zakłócają mrzonki. Minister Bark jest człowiekiem myślącym cyframi i to właśnie wynurzeniom jego najlepszą daje rekomendacyę. Cyfry zaś rosyjskiego ministra skarbu podają, że wojna po stronie państw środka prowadzona jest taniej, niż po stronie koalicyjnej. Dlaczego taniej, wyjaśniać długo nie trzeba. Wyprawy koalicyi podejmowane były na odległości dalekie. Transporty wojsk i dostawa materyałów wszelkiego rodzaju odbywały się na drodze okrężnej. Trzeba było rekwirować dla wojskowego użytku całą flotę handlową nie tylko własną, bo tej było za mało, trzeba było nadto konfiskować statki niemieckie, pozostające w portach dotąd neutralnych, trzeba było gwałcić państwa neutralne, by swoje floty handlowe oddały na użytek wojsk angielskich. Brak okrętów stawał się coraz większy. Rosły koszta transportu, wzmagano jeszcze podrażaniem produkcyi węgla. Trzeba było amunicyę i materyał wojenny opłacać wysoko w Ameryce i w Japonii. Złoto odpływało z państw koalicyjnych w dalekie regiony. Natomiast wydatki wojenne państw środka prawie bez wyjątku pozostawały w kraju. Nadto zaciężny żołnierz angielski lepiej był płatny, aniżeli obywatel, walczący w armiach mocarstw centralnych. Trzeźwo liczący Bark stwierdza tedy, że o finansowem wyniszczeniu mocarstw środka nie może być mowy. Przeciwnie, im dłużej trwa wojna, tem bardziej przechyla się szala na niekorzyść koalicyi pod finansowym względem.

Takie oświadczenie padło z ust nie jednego z ekonomistów mocarstw środka, któregoby pomawiać można, że wbrew najlepszej wiedzy usiluje współziomkom dodawać otuchy. Oświadczenia takiego nie złożył żaden z uczonych zagranicy neutralnej, któremuby zarzucić można, że zaślepiają go sympatye dla Niemiec. Słowa to wypowiedział minister nieprzyjacielskiego mocarstwa, a zatem chyba najbardziej w tym względzie kompetentna osobistość.

Stwierdza minister Bark także i inne wyniki ujemne, które ujawniła wojna. Przyznaje, że do upragnionego celu nie doprowadziły ani plan blokady, ani też okrążenia mocarstw środka pod względem wojskowym. Blokada, która doprowadzić miała do ogłodzenia całej ludności państw środka, pozostała papierowym środkiem. Ludność obywa się jakoś tą żywnością, którą własna ziemia wydaje. Podrożały wprawdzie środki żywności ogromnie, niema to wszakże żadnego związku z blokadą. Drożyzna szalona daje się we znaki zarówno dobrze państwom środka, jak i przeciwnego obozu.

Mówi rosyjski minister o nieudałym planie wojskowego okrążenia przeciwników. Tutaj oczywiście wyrażenia jego są pełne miary. W przeciwnym razie przyznaćby musiał, że pod względem wojskowym dotychczas blok środka górował zawsze. Wszystkie strategiczne plany koalicyi w ciągu tej dwuletniej kampanii zostały ubieżone lub pokrzyżowane zawczasu. Dzięki nadzwyczajnej inicyatywie, która cechowała zawsze sztaby armij centralnych, mocarstwa środka nie tylko nie dały się zgnieść przeważającemi siłami, lecz w defenzywie, którą przeciwko wrogom przemożnym prowadzą już dwa lata przeszło, zdołały uzyskać ogromne terytoryalne sukcesy, które sprowadzić muszą przewrót także i pod politycznym względem. Tego minister Bark nie wypowiada wyraźnie, ton oświadczeń jego wskazuje wszakże, że rzecz tę w ten sposób rozumie i że z tego odpowiednie konsekwencye wyciąga.

Słowem zdaje sobie rosyjski minister skarbu sprawę z tego, że żadnego z celów kampanii koalicya nie zdołała osiągnąć i że mało są widoki, ażeby je kiedykolwiek uzyskała w przyszłości. Przeciwnie przypuszczać należy, że wyniszczająca wojna niekorzystniejszą będzie dla mocarstw koalicyi właśnie. Cenniejsze jest jeszcze oświadczenie Barka, że świadomość ta przenika coraz głębiej w koła rosyjskiego społeczeństwa. Nienawiść ku przeciwnikom wojennym Rosyi — twierdzi — która rozgorzała była z początku wojny, w miarę czasu coraz bardziej zanika. Ustępuje namiętność, która zaślepiła jasność spojrzenia, górę natomiast brać zaczyna rozsądek. Jest to więc najodpowiedniejszy podkład psychiczny, na którym myśl o pokoju zakiełkować może.

Jakim kołom politycznym zależeć może w Rosyi na zawarciu pokoju? Bark wskazuje przedewszystkiem na koła handlowe. Wiadomo, że po stronie koalicyi powstawały rozmaite projekty urządzenia stosunków handlowych na przyszłość i że uroczyste na przyszłość składano przysięgi. Z góry wszakże przewidzieć można było, że były to raczej krzywoprzysięstwa. W stosunkach handlowych poczucie interesu i moc tradycyi zawsze więcej znaczy, aniżeli jakiekolwiek przysięgi. Interes i tradycya handlowych stosunków łączą Rosyę z Niemcami. Podobnie więc, jak my wszystkie stosunki handlowe, jakie zapanowały w czasie wojny, uważamy za przejściowe tylko i czekamy z utęsknieniem, by to wojenne prowizoryum skończyło się wreszcie i powrócić mogły dawne handlowe metody, taksamo niezawodnie dzieje się i po stronie przeciwnej. Trudno przypuszczać, by po zakończeniu wojny poczta np. z państw nieprzyjacielskich dochodzić nas miała, jak dotychczas, przez państwa neutralne. Nie ulega wątpliwości, że i pod względem stosunków handlowych żadne z państw walczących nie zechce sobie dłużej życia utrudniać.

Wymienia dalej Bark wielu wpływowych polityków, ku którym car chętnie skłania ucha, którzyby przywrócić chcieli dawne tradycye polityczne rosyjskie, by potężna Rosya ręka w rękę z równie silnemi Niemcami mogła nadawać ton w Europie. O tych kołach politycznych rosyjskich, grupujących się dokoła carowej, niejednokrotnie już głośne dochodziły echa. Koła te zachowawcze, w których jest także wielu przedstawicieli szlachty niemieckiego pochodzenia, tak silne zajmującej stanowisko w biurokracyi i w generalicyi rosyjskiej, dążą do porozumienia ze sferami konserwatywnemi Niemiec, nieubłaganemi wobec Anglii, lecz skłonnemi do podania ręki Rosyi.

Tak więc negatywne i pozytywne czynniki współdziałają dla wytworzenia atmosfery pokojowej w Rosyi. Być może, że skutki tego uwidocznią się jeszcze przed zimą. Dla nas, Polaków, jedno jest niebezpieczeństwo tylko w całej tej sprawie: Wiadomo, że konserwatyści niemieccy dla sprawy polskiej niezbyt życzliwe zajmują stanowisko. Obawiać się więc należy, by do porozumienia pomiędzy obiema prawicami, rosyjską i niemiecką, nie przyszło po gruzach polskich nadziei...

Stopp.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 września.

Urzędowo donoszą dnia 21 września 1916:

Wschodni teren wojenny.

Front rumuński: **Na południe od Petroseny obsadziliśmy z powrotem wzgórza z obu stron przełęczy Wulkan. Koło Nagyszegen (Sybin) i na siedmiogrodzkim froncie wschodnim tylko utarczki straży przednich.**

Front wojsk generała kawaleryi arcyks. Karola: **W Karpatach lesistych kontynuuje nieprzyjaciel z największą zaciętością swe ataki na armię generała Karola bar. Kirchbacha.** Koło Breaza i na wschód od siodła Pantyr wgniótł on nieco w tył wysunięte części frontu. Zresztą wszystkie jego szturmy rozbiły się o dzielność obrońców.

Wśród walczących w Karpatach wojsk c. i k. siły zbrojnej zasługują na szczególną wzmiankę dzielne węgierskie bataliony pospolitego ruszenia pułkownika Pappa.

Także nad Narajówką spełzły na niczem wszystkie wysiłki nieprzyjaciela.

Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **U armii generała pułkownika Tersztyansky'ego, między Pustomytami a Zaturcą, sprzymierzone wojska generała Marwitza wystawione były ponownie na uderzenia silnych rosyjskich mas. — Sposób walki nieprzyjaciela osiągnął jak zawsze punkt kulminacyjny w bezwzględnem poświęcaniu na rzeź pędzonych w głębokich kolumnach wojsk atakowych, pośród których znajdowała się także gwardya. Tylko na wschód od Świniuch walka jeszcze nie jest rozstrzygnięta, zresztą został nieprzyjaciel wszędzie wśród najcięższych strat odrzucony.**

Włoski teren wojenny.

Nie było żadnych większych walk.

Południowo-wschodni teren wojny.

U naszych wojsk nie było zmiany.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 22 września.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 21 bm.:

Zachodni teren wojenny.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Ruprechta: **Na północ od Somme rozgrywały się koło Courcelette walki na ręczne granaty. Koło Flers, na zachód od Les Boeufs i na północ od Combles odrzucono nieprzyjacielskie częściowe ataki. Teren, uzyskany atakiem naszych wojsk na północny zachód od Rancourt i w Bouchavesnes, po zaciętych walkach utraciliśmy znowu. Na południe od Rancourt utrzymaliśmy uzyskane rowy.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na prawo od Mozy, przy wzmożonej czynności artyleryi odrzucono nieprzyjacielskie ataki w odcinku Thiaumont—Fleury.**

Wschodni teren wojenny.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: **Na zachód od Łucka gwardya rosyjska wraz z innemi wielkiemi siłami prowadziła dalej ataki przeciw wojskom generała Marwitza. Koło Korytnicy bitwa nie zakończyła się jeszcze. Poza tem na froncie szerokim na 20 klm. często ponawiane uderzenie rozbiło się zupełnie wśród ponownych najkrwawszych strat.**

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **Bitwa koło Narajówki toczy się dalej zwycięsko. W Karpatach nieprzyjaciel także wczoraj ponawiał swe gwałtowne ataki. Pominąwszy miejscowe sukcesy w okolicy przełęczy Pantyr i w odcinku Tatarka (na północny wschód od Kirlibaby) został on wszędzie odrzucony wśród ciężkich strat. Koło Baba Ludowa szturmował on 7 razy nasze stanowiska. Strzelcy z różnych krajów niemieckich pod wodzą generałmajora Bossa wzięli wybitny udział w zwycięskiej obronie. Wierzchołek Amorec, który dnia 19 bm. wpadł w ręce nieprzyjaciela, został znowu szturmem zdobyty.**

Teren wojny w Siedmiogrodzie: **Obsadziliśmy wzgórza graniczne z obu stron przełęczy Wulkan.**

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: **Walka w Dobrudży stanęła.**

Front macedoński: **Podczas zwycięskich bułgarskich ataków w okolicy Floriny ponieśli Francuzi dotkliwe straty. Bułgarska kawalerya atakowała rozproszoną nieprzyjacielską piechotę, uciekającą na wschód od miasta. Wzięto licznych jeńców i zdobyto kilka karabinów maszynowych. Koło Kaimakcalan i na froncie Mogleny odbito kilkakrotne serbskie ataki.**

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Austryackie ataki lotnicze na Włochy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 września.

(Z wojennej kw. pras.) W ubiegłym tygodniu wykonały nasze hydroplany kilka ataków we Włoszech, z których zwłaszcza dwa uwieńczono zostały wybitnemi sukcesami. Jeden w nocy z 11 na 12 bm. był skierowany na **Jesi koło Ankony**, gdzie w tamtejszej hali balonów osiągnięto szereg celnych rzutów, **drugi następnej nocy na Wenecyę, gdzie można było zauważyć liczne celne rzuty najcięższemi bombami.** O pierwszem przedsięwzięciu przemilcza włoskie sprawozdanie generalnego sztabu w zupełności, co do drugiego zaś przyznaje, że szereg osób odniósł rany i że wyrządzono nieznaczną szkodę.

Z włoskich sprawozdań dziennikarskich dowiadujemy się obecnie, że w rzeczywistości wyrządzono zupełnie inne szkody. W hali balonów w Jesi **zniszczyły nasze bomby nietylko umieszczony tam włoski okręt powietrzny nr. 3**, ale według przedstawienia jednego włoskiego dziennika, zabiły także porucznika inżynieryi Misaua z korpusu lotniczego. Może **jeszcze większe szkody wyrządziły nasze bomby w Wenecyi.** Nie mniej jak **siedemnaście uzbrojonych łodzi motorowych zostało według cenzurowanej włoskiej wiadomości zupełnie zniszczonych.** — Okręt powietrzny nr. 3 był prawdopodobnie ostatnim jeszcze nadającym się do służby włoskim okrętem powietrznym tego rodzaju. Można wobec tego zrozumieć panujące z tego powodu we Włoszech zaniepokojenie. To może też tłómaczyć powód, dlaczego włoski sztab generalny w zupełności milczy o tym ataku. Utrata siedemnastu łodzi motorowych prawdopodobnie mniejsze wywarła wrażenie na szeroki ogół, ale jest też nie mniej ważną. Te angielskie opancerzone łodzie motorowe, uzbrojone jak najlepiej, oddawały najlepsze usługi podczas przedsięwzięć lotniczych. Jeżeli się weźmie pod uwagę, ile czasu trzeba, aby zbudować okręt powietrzny i siedemnaście łodzi motorowych, można mniej więcej zrozumieć, jak ogromnego dzieła zniszczenia dokonały nasze dzielne eskadry hydroplanów. Z tego poznajemy też przeciwieństwo, zachodzące między oficyalnem włoskiem sprawozdaniem a obecnie otrzymanemi wiadomościami dzienników, że »nieznacznych szkód«, wyrządzanych zawsze według włoskich sprawozdań sztabu generalnego, nie należy tak dosłownie pojmować. Zniszczenie okrętu powietrznego i prawie półtora tuzina łodzi motorowych nawet najskromniejszy sprawozdawca nie może określić jako nieznaczną szkodę. Na przyszłość będzie się wiedziało co należy sądzić pod tym względem o prawdziwości włoskich sprawozdań.

Niepowodzenia Włochów.

Genewa, 22 września.

Paryski »Eclair« oświadcza, że **obecną ofenzywę włoską uważać należy za zakończoną. — Mimo szalonych wysiłków włoskich, główna nieprzyjacielska linia na Krasie pozostała nietknięta.**

Walki w Dobrudży.

Budapeszt, 22 września.

»A Nap« donosi z Sofii:

Po przełamaniu nieprzyjacielskiej linii obronnej pomiędzy Rasową a Tużlą, **stoją pułki niemieckie bezpośrednio przed zewnętrznym wieńcem fortyfikacyjnym przyczółka mostowego Czernawoda, który ostrzeliwują z ciężkich bateryj. Pod silnym ogniem artyleryjskim znajdują się także umocnione pozycye na południe od** Medżidie, bronione przez odparte tam wojska rosyjsko-rumuńskie.

Wojska bułgarskie, posuwające się wzdłuż wybrzeża morskiego zagrażają już Konstancy, co zmusiło Rumunów do koncentracyi całej floty czarnomorskiej pod tym ważnym portem, celem jego obrony.

Beznadziejna sytuacya w Bukareszcie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 22 września.

»Lok. Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

»Independance Roumaine« donosi na naczelnem miejscu, że oficyalne przeniesienie rządu z Bukaresztu na razie nie zostało jeszcze postanowione. Słychać zaś, że **oficyalne przeniesienie siedziby rządu** było już zadecydowane, w ostatniej jednak chwili **zostało odroczone ze względu na wrażenie, jakieby fakt ten wywołał za granicą.**

Zresztą sytuacya w Bukareszcie staje się beznadziejną. Dowóz żywności do stolicy wskutek przerw w ruchu kolejowym ustał prawie zupełnie.

Wedle doniesienia rosyjskiej »Gazety Giełdowej«, **sytuacya polityczna w Rumunii staje się coraz bardziej nieznośną i niepewną.**

»Dimineata« wyrzeka, że w Rumunii coraz bardziej panoszy się reakcya rosyjska w najszerszym zakresie.

Nowe posiłki angielskie we Francyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Zurych, 22 września.

Medyolański »Secolo« donosi, że do Francyi **przybyło 18 nowych, angielskich dywizyj.** Lądowanie tych wojsk rozpoczęło się w poniedziałek.

F. Mirandola.

Przygoda profesora.

8 (Ciąg dalszy).

Wyłoniła się na czerni nieznana wcale dotąd Wieruszowi maszkara, połamana w tysiąckształtną bryłę, nadmiarem form bezforemną zgoła i niemożliwą do określenia, zwinięta w sobie, jak wieloramienna ośmiornica, opatrzona tysiącem łyskliwych oczu, o kadłubie naszytym klejnotami jasności, pofałdowanym w starcze zmarszczki. Rozwarły się w jej cielsku opatrzone czarnymi kłami, rozświetlone gdzieś aż do głębi gardzieli, potwornie rozdarte gęby, w których wiły się kurczowo chybotliwe jęzory, czarne, jakby zamaczane w nicości.

Domy o rozwartych szeroko, nigdy nie zamykających się bramach, ludzie stłoczeni w zakamarkach, trwożnie głowy z poza węgłów wychylający, wszystko wzięło kształty dziwaczne, groteskowe, a straszne i pod uderzeniem bezgłosem tego światła złowrogiego głębokim tonem znagła trąconego gongu zahuczał w ciszy żałobny, przeciągły zbiorowy jęk strachu.

Wieruszem wstrząsnął nerwowy dreszcz. Szybkiem spojrzeniem objął pokój, zerwał z wieszadeł płaszcz i kapelusz i jakby pchnięty jakąś nienazwaną siłą skierował się ku drzwiom. Bez słowa postępował za nim Mikołaj.

Zeszli po omacku nieoświetlonemi schodami i znaleźli się w czarnem łożysku ulicy, którem niby fala biczowana wichrem płynął korowód czarnych postaci. Czasami znikali ludzie, a tylko stukot płynął odległy, zamierający zwolna, to znów przeleciała garść cieni pochylonych przed się, jak łódki o żaglach pod wiatr podanych. Wszystko zaś dążyło w jednym kierunku. Chwiejąc się na nogach, ogarniony odczuciem tej chwili, która oto przyszła po latach długich i znowu długie, niezmiernie długie lata może się nie powtórzyć, nie wiedząc co pocznie, ani jak się zachowa wobec nowych zgoła, nieznanych rzeczy i ludzi, poszedł bezwolnie z prądem, a tuż za nim kroczył Mikołaj.

Nad ich głowami migały jeszcze przerzuty światła, rozbryzgując się na ścianach i dachach, ale natężenie promieni osłabło już znacznie, jakby ogarnięte zniechęceniem, czy niemocą rozwikłania skomplikowanej zagadki skrytej w cieniu... wreszcie nagle światłość znikła. I mimo, że ta orgia jaskrawizny szalała wśród niezmąconej niczem cichości, pośród bezgłosu, któremu jeno jak bas ledwo pochwytny dla uszu wtórzył pojęk strachu, wyrywający się wraz z oddechem z piersi ludzkiej... gdy nastała ciemń nieprzenikniona dla oczu, wydało się, że dopiero teraz jest właściwie cicho, że ustał nagle jakiś przeraźny wrzask potępieńczy i przyszła ulga, nastał czas odpoczynku, niewypowiedzianie słodki, zmącony tylko myślą, czy długo potrwa...

Nagle wydało się Wieruszowi, że przed nim idzie Marta. Dostrzegł ją, czy przeczuł w grupie idących spiesznie, czarnych postaci i mimowolnie rzucił się naprzód. Ale naraz zwolnił kroku. Z pośrodka idących wyleciał krótki, nerwowy śmiech i zatrzepotał nad ich głowami, pokrzykiem głupiego, młodego ptaka przewracającego kozły nad gniazdem, do którego zbliża się pożar.

Nie, tam jej być nie mogło, pośród tych ludzi...

Szli przez chwilę w milczeniu, nagle zauważyli, że idący przodem zatrzymali się na niewielkim placyku.

Poszli za ich przykładem. Czernił się tam już tłum milczący, zmartwiały w oczekiwaniu na coś tajemniczego.

— Jakto nie słychać? — rzekł ktoś półgłosem. — Jakto nie słychać?

— Dobry wieczór! — Szepnął znany głos kobiecy tuż obok Wierusza i ręka wsunęła się pod jego ramię, a on choć wiedział, kto to, choć uczuł nagle niespodziewaną radość i zdziwienie jednocześnie, nie drgnął nawet, przycisnął tylko do piersi ramię dziewczyny i skierował ją o krok w tył, ku płachcie czarnego, nie przeniknionego cienia. Przytulili się bez słowa do siebie i stali tak cisi, szczęśliwi, a zatrwożeni tem co się tak nagle, tak bardzo dziwnie jakoś stało, jakby na czyjś z nagła wydany niecofniony rozkaz, świadomi, że ta chwila stanowi o życiu całem, a chwili najbliższej życia tego niepewni.

Nagle uczuli, że hen, gdzieś, daleko, tam poza linią lasów coś drży przeciągle, wibruje, niepokoi się... Wytężyli słuch i nagle w powiewie wiatru usłyszeli głuchy huk.

— Armaty! — rzekł ktoś na przedzie.

Po tłumie poszło jakby ciężkie, z głębi drżących piersi wyrzucone, wibrujące strachem westchnienie, w którem zatonęły poszczególne przedźwięki, w które przepadł pomruk dalekich dział, i tylko tensam co przedtem, śmieszny w głupocie swej chichot, cyniczny tryl skrzeczącego na zagrożonym gnieździe ptaka wyleciał w górę, zachwiał się i spadł w czerń nocy.

Ale oni już nie słyszeli nic, prócz cichych, rozlewnych akordów, dochodzących z podziemnej, przed okiem świata głęboko skrytej świątyni.

(C. d. n.).

Zjazd skandynawski.

W Chrystyanii odbywa się teraz zjazd ministrów norweskich, szwedzkich i duńskich. — Chociaż przed zjazdem ofic. nie ogłoszono, że zjazd ma charakter zupełnie neutralny, i teraz król norweski w toaście, wygłoszonym na cześć gości, ponownie zapewniał o szczerości intencyi zjazdu co do neutralności, jednak nie jest to bynajmniej tylko zjazd widzów wojny. Wszak nie zaproszono na zjazd ani Holandyi, ani Szwajcaryi, choć się do tego przymawiały, również nie przyjęto oferty grupy znanego milionera amerykańskiego Forda, aby ze zjazdem połączyć także cele pacyfistyczne. Zjazd ma więc wyłącznie na celu interesy skandynawskie, i jest trzecią konferencyą tego rodzaju podczas wojny. Pierwsza była zjazdem »trzech króli« w Malmoe, druga konferencyą ministeryalną w Kopenhadze, teraz przyszła kolej na Norwegię. I ta trzecia konferencya, ze względu na ogólną sytuacyę polityczno-wojenną w Europie, jest ważniejsza, niż tamte.

Poza wspólnym mianownikiem neutralności i skandynawskości ukrywają się jednak dość sprzeczne interesy tych trzech państw. Zgrupowano są one, jak około osi, dokoła tych samych cieśnin morskich, i to stanowi ich wspólność, lecz ich granice na obwodzie są odmienne, i to wywołuje różnice. Dania sąsiaduje z Niemcami, Norwegia przez morze z Anglią, a Szwecya z Rosyą. W dwóch z tych wypadków zaś sąsiedztwo wywołuje wrogie uczucia. Dania żywi dawne żale ku Niemcom i prasa duńska utrzymuje i podsyca ten nastrój w narodzie. Anglia radaby oczywiście z tego nastroju skorzystać. — Ciekawą jest rzeczą w jaki sposób sprawa, na pozór zupełnie odrębna, jak sprawa sprzedaży duńskich wysp zachodnio-indyjskich Stanom Zjednoczonym, splątała się — dzięki angielskiej dyplomacyi — ze sprawą ewentualnego przyłączenia się Danii do koalicyi. Niektóre stronnictwa były niby to oburzone wnioskiem rządu co do sprzedaży tych wysp, jako ubliżającym godności narodowej. Z tego powodu mają się niebawem odbyć nowe wybory do parlamentu na podstawie nowej ordynacyi wyborczej, przyznającej głos także kobietom. Stronnictwo liberalno-konserwatywne zmierzy się ze stronnictwem radykalnem, które jest dotąd u steru. I jedno i drugie stronnictwo w gruncie rzeczy jest za sprzedażą wysp, lecz pierwsze zamierza przytem wykonać szeroki gest patryotyczny, drugie zaś nie widzi w tej sprzedaży nic tragicznego. Lecz to pierwsze, liberalno-konserwatywne, jest zarazem stronnictwem interwencyonistów, anglofilów, są to niejako wenizeliści duńscy. Gdyby oni przyszli do steru, mogłaby wybuchnąć wojna, bo oni mogą rzucić na szalę — frazes popłacający u ogółu. Tak więc sytuacya w Danii z powodu nadchodzących wyborów jest naprężona.

Co się tyczy Norwegii, to, jak wiadomo, wpływ angielski jest tam przemożny. Poseł brytyjski w Chrystyanii, Findlay, ten, który podobno chciał struć Casementa, jest większym panem w Norwegii niż norweski prezydent ministrów Knudsen. Norwegia pod tą kuratelą porasta w złotą wełnę, bogaci się, gdyż posiada wielką flotę handlową, którą obraca głównie na usługi koalicyi, czasem jednak cichaczem przewiezie coś niecoś i do Niemiec, bo dlaczegóżby nie miała i u drugiej strony zarobić. Zarabiać grubo na dwa boki — to przecież ideał neutralności. Prasa niemiecka wciąż ubolewa nad tą zawisłością Norwegii od Anglii, na szpaltach »Vossische Ztg.«, »Frankfurter Ztg.« i innych zjawiają się artykuły pod tytułem »Znieważanie Norwegii«, »Znaczenie Norwegii w świecie«, lub »Norwegia w niebezpieczeństwie«, które przemawiają do ambicyi Norwegii, jako państwa udzielnego, i rzucają morały pod adresem polityków norweskich. Przykrzej od morałów niemieckich przerywają Norwegii jej sielankę handlową coraz to nowe zakazy angielskie. Teraz właśnie miała się Norwegia wdać z Niemcami w rokowania co do wywozu ryb i miedzi do Niemiec, a tu rząd angielski, chcąc te rokowania wstrzymać, wydał, dla sparaliżowania przewozu niektórych bardzo potrzebnych surowców z Ameryki do Norwegii, ostre zarządzenia.

Inaczej zachowuje się Szwecya. Ojczyzna wielkich Gustawów i Karolów szanuje swoje tradycye wojownicze i chociaż również dba o zarobki, nie spuszcza jednak z oka możliwości wydobycia miecza. Przeważają tam sympatye do Niemiec, którym wymowny wyraz nadaje słynny podróżnik Sven Hedin w sprawozdaniach swoich z pobytu na frontach niemieckim, austro-węgierskim i tureckim. — Szwecya pokazała już, że umie energicznie przynajmniej protestować. Zaprotestowała przeciw fortyfikowaniu wysp Alandzkich, potem wdała się w wojnę pocztową z Anglią. — Panując nad częścią Bałtyku, może Szwecya dowolnie przecinać komunikacyę między Rosyą i Anglią, i w ten sposób po części równoważyć groźby Anglii, która, panując nad oceanicznym dowozem z Ameryki, może się także Szwecyi dawać we znaki. Anglia zatrzymywała posyłki pakietowe, idące z Szwecyi do Ameryki i z Ameryki do Szwecyi (to jest prawdopodobnie do Niemiec). Ta wojna pocztowa trwała kilka miesięcy, i została upamiętniona w księdze niebieskiej, wydanej przez rząd szwedzki. Zluzował ją teraz inny, ostrzejszy zatarg. Od pewnego czasu na Bałtyku zaczęły się utarczki między siłami morskiemi Rosyi i Niemiec. Rosyi parę razy udało się skonfiskować niemieckie statki handlowe, zapewne dzięki pomocy angielskich łodzi podwodnych, które się tam zakradły przez cieśninę Sundu. — Ale te walki, konfiskaty i przewozy, odbywały się po części na wodach, podległych zwierzchności szwedzkiej, i tu Szwecya mogła wykonywać kontrolę, stawać po jednej lub po drugiej stronie. Wskutek energicznego protestu Szwecyi, rząd rosyjski wydał statek niemiecki »Desterro«, skonfiskowany przez rosyjską łódź podwodną, która nadużyła flagi szwedzkiej. Dnia 23 lipca szwedzka admiralicya wydała swoim okrętom wojennym nakaz atakowania obcych łodzi podwodnych, tylko nie neutralnych i handlowych. Ten ostatni wyjątek — dla łodzi podwodnych handlowych — uczyniono oczywiście tylko dla Niemiec, gdyż one tylko posiadają tego rodzaju statki. Jest to oczywiście wyjątek, świadczący o wielkiej przychylności, gdyż różnica między łodziami podwodnemi handlowemi, a wojennemi nie jest tak wielka i wyraźna, żeby to ustępstwo nie dawało Niemcom także pewnych korzyści wojennych na Bałtyku. W ubiegłym tygodniu tedy koalicya wystosowała do Szwecyi ostrą notę, w której wytknęła jej to i jeszcze inne uprzywilejowania żeglugi Niemiec, a upośledzenia żeglugi koalicyjnej na Bałtyku. — Pisma koalicyi zaznaczyły, że jest to jeszcze nie ultimatum, lecz »pierwsze upomnienie«. Ale rząd szwedzki dał odpowiedź bardzo energiczną: że nie może się wdawać w dyskusyę co do szczerości i bezstronności swoich zarządzeń neutralnych. Jak donosi teraz »Corriere della Sera«, Anglia ponowi nacisk dyplomatyczny na Szwecyę i w razie potrzeby sama na szwedzkich wodach poczyni zarządzenia, do których już sobie drogę ułatwiła przez odwołanie konwencyi londyńskiej. A do giełdy mącznej w Chrystyanii nadeszła z Londynu groźna wiadomość, że Anglia zamierza Norwegii odciąć cały dowóz zboża i mąki. Oczywiście to odcięcie dowozu wymierzone jest nie tyle przeciw Norwegii, ile przeciw Szwecyi.

Wśród takich to okoliczności odbywa się konferencya ministrów skandynawskich. Zdaleka Anglia pokazuje im zaciśniętą pięść. — Z pewnością koledzy norwescy będą usiłowali wpłynąć na kolegów szwedzkich w duchu ustępliwości dla koalicyi. Wspólnym interesem trzech państw jest teraz: nie dać się wygłodzić. Lecz mają one teraz w ręku jeden doskonały atut. Zbliża się zima, porty północne Rosyi wnet zamarzną i komunikacya Anglii z Rosyą przez Skandynawię będzie miała dla koalicyi, zwłaszcza w tej ostatniej fazie, ogromne znaczenie. Z drugiej strony znów, po przystąpieniu Rumunii do koalicyi, pierścień, otaczający państwa centralne, ma już tylko jedną większą lukę: Skandynawię. Tę lukę radaby wypełnić koalicya, aby swych nieprzyjaciół głodzić aż do skutku. To wszystko powoduje, że rola Skandynawii na północy dziś wchodzi w stadyum tak samo zaostrzonej aktualności, jak rola Grecyi na południu. Dlatego obecny zjazd ma ważne i trudne zadania, a chociaż o jego wynikach nie dowiemy się wiele więcej ponad ogólnikowe frazesy o dalszej neutralności, to jednak zapadną tam zapewne jakieś ważne uchwały co do metod tej neutralności, o ile różnice w interesach trzech państw nie okażą się dziś większemi od wspólności.

Polska ciężarem dla Rosyi.

Późno zazwyczaj, okrężnemi drogami, dorywczo dostają się na biurka redakcyjne dzienniki z Rosyi, nawet polskie. Obecnie np. przytacza warszawski »Kuryer Poranny« informacye wychodzącego w Petersburgu »Kuryera Nowego« z 4 sierpnia b. r. Mimo to informacye te są dla nas, Polaków, bardzo zajmujące. I tak np. donosi ten w Petersburgu wychodzący dziennik polski:

»Prawica w Rosyi pragnie ograniczyć cel wojny do usunięcia przeciwnika z terytoryum, uważanego za etnograficznie rosyjskie. Natomiast wydanie aktu, określającego szczegółowo ustrój Polski, pociąga za sobą w konsekwencyi obowiązek walczenia o możność urzeczywistnienia tego aktu. Innemi słowy, Rosya musiałaby wtedy walczyć o odzyskanie Królestwa Polskiego. Przedłużyłoby to wojnę, a właśnie tego prawica zgoła nie życzy sobie.

W społeczeństwie rosyjskiem poczynają się kształtować w sprawie polskiej dwa prądy. Odpowiadają one istniejącym kierunkom zasadniczym w sprawach wewnętrznych. Rosya opozycyjna, stanowiąca równocześnie partyę wojenną, dąży do ustalenia przyszłości Polski już obecnie. Dąży przeto w dalszej konsekwencyi do walki o Polskę. Prawica — mniej wojennie usposobiona — do tej walki nie zdradza zbytnio chęci. Poprzestaje na twierdzeniu, że jeszcze nie czas na mówienie o sprawie polskiej«.

W piśmie »Gołos Rossiji«, organie księcia Andronnikowa, jakiś »Stary dyplomata« wylewa wiadro żółci na Polaków.

»Władanie Polską nie jest źródłem pomyślności dla Rosyi, jeno ciężarem, który złożyła na nią Opatrzność. Zrzucić z siebie ten ciężar, tak lub inaczej odczepić się od Polski — oto myśl, gorąco popierana zawsze przez społeczeństwo rosyjskie. Lecz jak to zrobić? Sprawa Polski — to pudełko Pandory, dość je otworzyć, aby złe widma i wszelkie klęski wyrosły z pod ziemi ze wszech stron... Polacy spieszą się z postawieniem sprawy polskiej, póki wojna trwa i są potrzebni. Pomiędzy Rosyą i Austryą urządzają licytacyę, kto da więcej. Tymczasem, póki naród rosyjski jest całkowicie pochłonięty wojną, decydowanie sprawy polskiej za jego plecami byłoby nieprzyzwoitem i miałoby charakter intrygi. Rosya, zanim się wyrzecze Polski, musi wiedzieć, jakie otrzyma wzamian kompensaty«.

Zauważyć należy, że głosy te odzywały się w prasie rosyjskiej w początkach sierpnia, czyli w miesiąc po rozpoczęciu wielkiej ofenzywy i uderzeniu na Łuck. A więc już w miesiąc po wdrożeniu przez Rosyan tej akcyi militarnej, po której tyle sobie w Petersburgu obiecywano, żegnano się w Rosyi z myślą odzyskania Polski i tylko stawiano kwestyę rekompensaty. Jakież głosy muszą tam odzywać się dzisiaj, gdy front armii rosyjskiej nie na żarty się przedłużył i coraz bardziej... rwać się poczyna.

Stary kapral.

Rzekł do mnie kapral stary,
Gdym w krwawy ruszał bój:
jeżeli chcesz być z wiary —
przy radach moich stój!

Więc pierwsze — o dziewczynie
zapomnieć musisz rad,
przy żartach i przy winie
odmieni ci się świat.

Po drugie — toć bez przerwy
powtarzam raz po raz:
stalowe musisz nerwy,
i serce mieć — jak głaz.

Zaś trzecie — bez ustanku
tę wiarę w sobie nieć:
Ojczyznę — mój kochanku —
będziemy wolną mieć!...

I choćby los dręczył srogi,
i zwątpił byle kiep, —
tą wiarą — bracie drogi —
wciąż ducha w sobie krzep!

Już kapral dawno w grobie —
zaginął po nim ślad...
Pamiętam w każdej dobie
serdecznych słowa rad...

Zaś nadewszystko szczerze
ostatnią w cenie mam,
i wierzę — mocno wierzę —
jak kapral wierzył sam!

I niechaj nikt mej wiary
nie mąci myślą złą...
Tak kapral mówił stary,
a słowa znaczył krwią!...

Józef Mączka.

Kronika.

Kraków, 22 września.

Jesień zawitała do nas już na dobre, przynosząc nam w darze obniżenie temperatury i częste deszcze, odbierające humor spacerowiczom. — Od dwóch dni mamy aurę zamgloną i rozpłakaną, deszcz mży z małemi przerwami od rana do wieczora, a dzisiejszej nocy zamienił się w ulewę.

Dzień wczorajszy przyniósł przesilenie dnia z nocą, zachód słońca wczoraj wieczorem przypadł na godzinę szóstą, a dzisiaj wschód słońca rozpoczął się o godzinie 6 rano. Odtąd już noc będzie coraz dłuższa aż do dnia 21 grudnia, a od tej daty wzrastać będzie do 21 marca, jako wiosennego przesilenia. Wtedy znowu dzień i noc trwać będą po 12 godzin.

Odnowienie Wawelu. Profesor Adolf Szyszko-Bohusz objął już kierownictwo robót około odnowienia Zamku królewskiego na Wawelu. Obecnie skład kierownictwa powyższych robót stanowią: profesor Szyszko-Bohusz, kierownik, architekt Karol Skawiński, inspicyent techniczny, pp. Witold Małkowski i Karol Stryjeński, architekci-rysownicy, wreszcie p. Adam Bogdani, sekretarz.

Miejscowy komitet restauracyjny uchwalił jeszcze w sierpniu b. r. na wniosek nowego kierownika kwotę 5.000 K na wykonanie prób odnowienia i dekoracyi wnętrz sal zamkowych i w tym celu rozpoczęto już odnawianie sali w baszcie senatorskiej na pierwszem piętrze, oraz dużej parterowej sali w budynku poseminaryjnym, zajętym obecnie przez muzeum etnograficzne. Wyniki tych prób będą przedstawione krajowemu Komitetowi restauracyjnemu na pełnem posiedzeniu, które się odbędzie w grudniu b. r. w Krakowie.

Architekci kierownictwa robót restauracyjnych pracują obecnie nad projektami dekoracyj sal, a specyalnie stropów w salach zamkowych II. piętra. Artysta-malarz profesor Makarewicz pracuje nad odnowieniem fresków w sali poselskiej. Część tych artystycznych prac będzie skończoną jeszcze w roku bieżącym.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj powtórzenie wznowionej wczoraj »Żabusi« Gabryeli Zapolskiej. Świetna sztuka naszej komedyopisarki dzięki doskonałej grze obecnego ensemblu ma zapewnione powodzenie.

Jutro premiera Henryka Bataille'a, znanego autora francuskiego, jednego z niewielu w dobie dzisiejszej, których sztuki weszły do repertoaru najpoważniejszych scen europejskich. Wystawiony u nas w tłomaczeniu J. Augusta Kisielewskiego »Jesienny ptak« (Maman Colibri) rozwija ze znaną u tego pisarza subtelnością i znawstwem zagadnienia przełomów duszy ludzkiej.

Obsadę jutrzejszej premiery tworzą pp.: Bednarzewska, Jarszewska, Górska, Gryficz, Zarzycka, Kosmowska, Modzelewska, oraz pp.: Szymborski, Biegański, Nowakowski, Brzeski, Boehlke, Mierzejewski, Benda i inni. Reżyseruje p. Zygmunt Noskowski.

Karty na tłuszcze w Krakowie. Wczoraj pojawiło się na murach miasta zarządzenie magistratu krakowskiego w sprawie kart tłuszczowych. Najważniejsze szczegóły tego zarządzenia już podaliśmy, obecnie uzupełniamy je następującymi ustępami:

Właściciele realności, względnie ich zastępcy, są obowiązani zgłosić się w dniach **22, 23 i 24 b. m.** we właściwem biurze okręgowem magistratu dla rozdawnictwa kart chlebowych po odbiór formularzy deklaracyj przepisanych, a następnie doręczyć natychmiast otrzymane formularze wszystkim lokatorom głównym swoich realności.

Każdy lokator główny, który pragnie otrzymać kartę dla kontroli spożycia tłuszczów a większych zapasów tłuszczów, niż jeden kilogram, względnie pół kilograma na głowę nie posiada, winien wypełnić zgodnie z prawdą deklaracyę, własnoręcznie podpisać i zwrócić ją w tym samym dniu właścicielowi domu, względnie jego zastępcy.

Właściciele domów złożą zebrane od lokatorów należycie wypełnione deklaracye wraz z arkuszami przeglądowymi kart kontrolnych najpóźniej w dniu 25 września b. r. we właściwem biurze magistratu, gdzie otrzymają w dniach 26 i 27 b. m. przypadającą ilość kart dla spożycia tłuszczów, ważnych na pierwszy 4-tygodniowy okres czasu, to jest do dnia 14 października b. r. i następnie otrzymane karty rozdadzą partyom, które deklaracye podpisały.

Na następne 4-tygodniowe okresy czasu będą wydawane karty dla kontroli spożycia tłuszczów równocześnie z kartami chlebowemi.

Lokatorzy, którzy posiadają zapasy tłuszczów większe, aniżeli jeden kilogram na głowę, a którzy są uprawnieni do poboru osobnych kart dla spożycia masła, winni zgłosić ustnie swe żądania w tym względzie we właściwem biurze okręgowem magistratu.

Karty dla kontroli spożycia tłuszczów, względnie masła, wydane w jednym okręgu administracyjnym, są ważne w całej Austryi.

Restauratorom i t. d. będzie wydawało karty poboru tłuszczów Centralne biuro magistratu dla rozdawnictwa kart chlebowych, zaś handlarzom i magazynom środków żywności (związkom spożywczym) okręgowe biura magistratu. Aby te ostatnie karty otrzymać, należy wykazać w biurach miejskich zapomocą ksiąg handlowych, faktur, zapisków i t. p. dowodów swe dotychczasowe zapotrzebowanie i złożyć pisemne oświadczenie co do ilości posiadanych zapasów tłuszczów.

Karty poboru ma sprzedający przy wydawaniu tłuszczów zebrać od kupujących i dołączyć do książki kontrolnej, które wydawać będzie Centralne biuro magistratu dla rozdawnictwa kart chlebowych.

Kursa do egzaminu kwalifikacyjnego dla szkół wydziałowych urządza zarząd naczelny Związku polskiego nauczycielstwa ludowego w Krakowie od 1 października począwszy. Repetitorya urządzone będą osobno dla każdego przedmiotu, wchodzącego w skład egzaminu wydziałowego (z uwzględnieniem wszystkich trzech grup), o ile zgłosi się przynajmniej 10 uczestników na dany przedmiot. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 27 września b. r. Opłata za kurs obliczona będzie według ilości godzin. Nauczyciele i nauczycielki, zapisani na kurs, otrzymają potrzebny urlop.

Muzyka kościelna. W kościele OO. Karmelitów na Piasku w kaplicy N. M. Panny Cudownej w każdą niedzielę i święto o godzinie 9 rano śpiewać będzie sextet męski pod kierunkiem Kazimierza Garbusińskiego, dyrygenta chóru przy kościele akademickim św. Anny. Zespół rozpoczyna dnia 24 b. m. o godzinie 9 rano »Mszą Polską« K. Garbusińskiego z tow. czterech trąb.

Komitet żłóbka przy Alei Krasińskiego prosi o ofiarowanie lub sprzedanie po niskiej cenie kilku wózków lub łóżeczek, oraz zabawek dla biednych małych dzieci.

Rekwizycya dachów kościelnych w Krakowie. Dach miedziany z kościoła OO. Bernardynów już zdjęto w całości i zastąpiono go blachą cynkową; obecnie kończą żołnierze zdejmowanie dachu miedzianego z kościoła św. Norberta przy ul. Wiślnej.

Kwatery dla oficerów. Z magistratu miasta Krakowa otrzymujemy następujący komunikat: Magistrat podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia 1 października b. r. do 31 marca 1917 roku tytułem wynagrodzenia za kwatery przechodowe oficerskie będzie wypłacał na dobę za pokój 2 K, zaś za pokój z dodanem łóżkiem 2 K 60 h. Osoby, reflektujące na umieszczenie u nich oficerów w przechodzie, zgłaszać się mają w wydziale Vc magistratu (ulica Poselska l. 10, II. piętro, drzwi Nr 21) w godzinach od 9 do 1 w południe, prócz niedziel i świąt, względnie przesłać tamże odpowiednie zgłoszenie na piśmie. Zaznacza się, że, gdyby nie znalazła się potrzebna ilość pokoi, magistrat zarządzi kwaterunek przymusowy po myśli ustawy kwaterunkowej.

Wstrzymanie ruchu listowego do Grecyi. Galicyjska dyrekcya poczt komunikuje, że ruch listowy do Grecyi został aż do odwołania wstrzymany. Urzędy pocztowe otrzymały polecenie zwracać na miejsce nadania puszczone już w transport pocztowy przesyłki listowe dla tego kraju.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj po południu na Rynku głównym, u wylotu ulicy św. Jana, około godziny 11 przed południem rozpędzony wóz tramwaju elektrycznego najechał na przejeżdżający wóz z produktami, na którym siedział obok woźnicy p. B. Pytel, właściciel mleczarni przy placu WW. Świętych. Zderzenie było tak silne, że obaj siedzący na wozie zostali wyrzuceni na bruk, przyczem p. Pytel odniósł złamanie kostki nosowej i uległ wstrząsowi nerwowemu. Ciężko krwawiącego wezwane pogotowie opatrzyło prowizorycznie. Z rozbitego wozu wypadła na bruk i rozsypała się mąka, oraz inne produkty.

Jak się dowiadujemy, nieszczęśliwy wypadek nastąpił skutkiem zepsucia się hamulca w wozie tramwajowym. Przy tej sposobności zauważyć należy, że wozy tramwaju, oznaczone nrami 3 i 6 zbyt szybko przebiegają linię Rynku, gdzie panuje znaczny ruch i o wypadek nie trudno. W tym kierunku należałoby wydać odpowiednie zarządzenia.

Wypadek zgromadził na Rynku wielkie zbiegowisko i wywołał żywe współczucie dla poszwankowanej ofiary.

Z kraju.

Stosunki szkolne w Wieliczce. Piszą nam: Do wielu nieszczęść, jakie ze sobą niesie szalejąca wojna, należy bezsprzecznie również brak szkół w powiatach, objętych inwazyą. Zdawałoby się zatem, że tam, gdzie inwazyi niema, powinnyby już szkoły normalnie funkcyonować, aby młodzież, w tych ciężkich czasach narażoną na rozliczne zgubne wpływy, chronić od złego i zająć ją w szkole. Dziwnym przeto wydaje się fakt, że w Wieliczce szkoła realna, która posiada już w tym roku najwyższą klasę, a frekwencya jej wzrasta, jeszcze w tym roku szkolnym nauki nie rozpoczęła, mimo, że budynek dla tej szkoły jest przygotowany i grono nauczycielskie skompletowane. Gmina bowiem, która już tyle ofiar dla tej szkoły przez dwa lata wojny poniosła, a do czego nie była zupełnie zobowiązana, obecnie kosztem około 20.000 K odnowiła dawny budynek szkoły wydziałowej żeńskiej i za skromnym czynszem wynajmu chce go odstąpić rządowi na pomieszczenie szkoły realnej.

Lecz miarodajnym czynnikom, od których załatwienie tej spraw zawisło, nie pilno, a młodzież tymczasem czas traci i zamiast przyzwyczajać się do pracy, raczej od niej odwyka. Mieszkańcy miasta Wieliczki apelują do wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, aby zechciał wpłynąć na miarodajne czynniki, celem rozpoczęcia jak najrychlej nauki w wymienionej szkole.

Krajowa komisya podatku zarobkowego. — W dniach 14 i 15 września b. r. odbyło się w obecnej siedzibie galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu w Białej posiedzenie krajowej komisyi podatku zarobkowego. Obrady zagaił przewodniczący, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu Bugno, dłuższem przemówieniem, w którem przedstawił ciężkie położenie ekonomiczne kraju, jako terenu długotrwałych walk, a następnie wskazał na cały szereg ulg podatkowych, wyjednanych dla kraju dzięki poparciu miarodajnych czynników. Następnie przystąpiła komisya do rozstrzygnięcia zaległych odwołań przeciw wymiarom powszechnego podatku zarobkowego, a wyznaczona przez przewodniczącego z łona komisyi specyalna komisya do załatwiania odwołań, wniesionych w sprawie opustów w powszechnym podatku zarobkowym po myśli cesarskiego rozporządzenia z d. 19 października 1914 roku. Ostatnim wreszcie punktem porządku dziennego obrad wspomnianej krajowej komisyi było przygotowanie wniosków dla komisyi kontyngentowej w Wiedniu, w sprawie stosowności i wysokości kontyngentów powszechnego podatku zarobkowego opłacić się mających w okresie 1916 r. przez poszczególne Towarzystwa podatkowe w kraju, nie wyłączone po myśli rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 21 lipca 1916 roku z kontyngentowego opodatkowania.

Dziennikarze niemieccy we Lwowie. Przez szereg dni bawili we Lwowie dziennikarze niemieccy z głównej kwatery prasowej niemieckiej. Dziennikarze zwiedzili osobliwości miasta, a we środę wieczorem opuścili Lwów, udając się na front.

»Powrotcy« lwowscy. Tak określają dzienniki lwowskie tych, którzy wracają do rodzinnego miasta, w przeciwstawieniu do »uchodźców«. Tych »powrotców« jest obecnie coraz więcej, coraz liczniej zjeżdżają oni do Lwowa. Wiele rodzin powróciło do Lwowa z dziećmi, gdy rozpoczęto we wszystkich szkołach lwowskich normalną nauką szkolną, inni, zakosztowawszy słodyczy na obczyźnie, poszli ich śladami. Wczesna jesień i zimno w klimatycznych miejscowościach kraju wzmogły też powrotną falę, tak, że poza Lwowem zostali tylko urzędnicy, przywiązani do swoich urzędów, i ci, którzy szybko aklimatyzowali się na uchodźctwie i przylgnęli do nowego miejsca pobytu. Ale na takich obywatelach Lwów nic nie stracił, bo dla nich »ubi bene, ibi patria«.

Rozporządzenie w sprawie roślin strączkowych. »Gazeta Lwowska« ogłasza następujące rozporządzenie namiestnika w sprawie ustalenia ilości zajętych owoców strączkowych, które należy zostawić producentom rolnym.

Producentom rolnym należy zostawić z zajętych owoców strączkowych własnego zbioru:

Na zasiew jedną piątą część całego własnego zbioru, jednak nie mniej, jak 260 kilogramów grochu, względnie 120 kilogramów fasoli, albo 250 kilogramów bobiku, albo 85 kilogramów soczewicy, albo 210 kilogramów wyki na każdy hektar gruntu, poddanego pod uprawę tych roślin; — na wyżywienie domowników i robotników najwyżej 24 kilogramów rocznie na głowę.

Zakaz bicia cieląt, obowiązujący od dawna w całej Austryi, i u nas wejdzie w życie w dniach najbliższych. Dotąd w Galicyi wbrew najbardziej podstawowym interesom hodowli bydła, bito cielęta w wieku aż do sześciu miesięcy bez ograniczenia, to znaczy zarówno byczki, jak cieliczki. Takie tępienie cieląt grozi zupełną depekoracyą naszego kraju. Było ono wprawdzie przyczyną faktu, że cielęcina była u nas stosunkowo tania, ale jednocześnie zbliżało nas do momentu, kiedy nam mogło zabraknąć zupełnie — wołowiny. Zakaz bicia cieląt polepszy zatem po pewnym czasie stan bydła w Galicyi i w interesie przyszłości hodowli bydła w naszym kraju jest pożądany.

Z Królestwa Polskiego.

Długi miasta Warszawy. Według obliczeń departamentu skarbowego zarządu miasta, długi miasta Warszawy, nie licząc tegorocznej amortyzacyi, wynoszą 72,677.000 rubli. Jeżeli weźmiemy na uwagę liczbę mieszkańców Warszawy łącznie z przyłączonemi niedawno przedmieściami, przypada na głowę długu 72 rub. 67 kop. W porównaniu z obdłużeniem innych wielkich miast Europy dług Warszawy należy określić jako umiarkowany.

Aresztowanie radnego Kronberga. „Kuryer Lubelski“ donosi: Dowiadujemy się, że socyaldemokratyczny radny z warszawskiej Rady miejskiej Kronberg został aresztowany.

Radom, 20 września. (Proces przed sądem polowym). Przed sądem polowym c. i k. Komendy obwodowej w Radomiu, odbyła się w zeszłym tygodniu przeciwko znanemu przemysłowcowi Karolowi Wikenhagenowi rozprawa o zbrodnię oszustwa, zaś przeciwko pisarzowi gminnemu Aleksandrowi Wiśniewskiemu o tę samą zbrodnię, a nadto o zakłócenie porządku publicznego przez podburzanie w Radzanowie do pogardy przeciwko zarządowi austryackiemu.

Gospodarz Jakób Popiel przegrał w trzech instancyach za rządów rosyjskich proces o własność 10 morgów gruntu i obwiniał pisarza Wiśniewskiego o sprzeniewierzenie ważnych dokumentów. Pałając do niego zemstą, obwinił go obecnie przed posterunkiem żandarmeryi o to, iż wyraził się obelżywie o zarządzie austryackim, ale następnie w śledztwie cofnął doniesienie i wraz ze świadkami, wójtem Wójcikiem i sołtysami Szczepanowskim i Grędowskim, powtórzył słowa Wiśniewskiego w ten sposób, iż nie mieściła się w nich obraza zarządu austryackiego. Pociągnięty do odpowiedzialności za oszczerstwo przyznał się do fałszywych zeznań z tem, że go do nich namówił pisarz Wiśniewski i garbarz Wikenhagen, który mu miał obiecać odzyskanie ziemi prawomocnym wyrokiem utraconej.

Przy rozprawie, której przewodniczył radca Leidler, obecnie audytor wojskowy, wnosił oskarżenie audytor wojskowy, były prokurator we Lwowie dr Franke, świadkowie Wójcik i sołtysi przed złożeniem przysięgi odwołali zeznania w śledztwie złożone z tem, że Wiśniewski rzeczywiście wyraził się pogardliwie o zarządzie austryackim. Pokazało się, że świętość przysięgi tkwi silnie w duszy polskiego chłopa, a rozprawa obfitowała wprost w dramatyczne momenty, gdy ręka świadka, podniesiona do przysięgi, nagle opadła, a świadek ze skruchą porzucił obronę „pana pisarza“. — Z drugiej strony oskarżony Popiel, przegrawszy proces o grunt, rozpoczął wprost fanatyczną walkę o odzyskanie ojcowizny.

Oskarżony Wiśniewski, który namówił do fałszywych zeznań, został zasądzony na karę 6-miesięcznego więzienia, zaś Popiel, z uwagi na przyznanie się, otrzymał karę 2 miesięcy. Oskarżonego Karola Wikenhagena, którego bronił adwokat z Krakowa dr Herman Seinfeld, sąd uwolnił, albowiem obrońca wykazał, że działał w dobrej wierze, chciał Popielowi dopomódz w odzyskaniu ojcowizny i popełnił tylko nieostrożność, iż wmieszał się w sprawę, będącą przedmiotem śledztwa sądowego.

Sprawa budziła ogólne zainteresowanie, gdyż za czasów rządów rosyjskich nie zdarzało się, aby sądy pociągały tego rodzaju wielkich przemysłowców do odpowiedzialności.

Ze świata.

Pęknięcie grobli na Dessie. Dzienniki wiedeńskie przynoszą szczegóły katastrofalnego pęknięcia grobli na Białej Dessie, w pobliżu Dessendorf, w Czechach. O katastrofie tej donieśliśmy przed kilku dniami. Wskutek pęknięcia grobli, przeszło 300.000 metrów kubicznych wody, znajdującej się w olbrzymich zbiornikach, wylało się na okoliczne pola i łąki, które w przeciągu kilku minut zniknęły pod wodą. Dzisiaj pola te i łąki są zupełnie bezużyteczne, gdyż pokryły się grubą warstwą piachu, naniesionego przez wodę. Ofiarą katastrofy, oprócz kilkudziesięciu zniszczonych domów, padło, wedle ostatnich obliczeń, około 200 osób. Obawiają się jednak, że liczba ofiar zwiększy się i znacznie przekroczy tą liczbę.

Trzęsienie ziemi na Jawie. Dzienniki holenderskie donoszą, że wyspa Jawa nawiedzona została w ostatnich dniach kilkakrotnie silnem trzęsieniem ziemi, które na całej wyspie, a zwłaszcza w wielkiem mieście przemysłowem Kesuhigan, wyrządziło olbrzymie szkody. W Kesuhigan runęło przeszło 500 domów. Wśród ludności okolic, dotkniętych trzęsieniem ziemi, panuje straszliwa nędza.

Zgon pielęgniarki. Wczoraj umarła w głównym szpitalu rezerwowym szkoły inwalidów wojennych w Krakowie, mieszczącym się w gmachu szkoły

przemysłowej, spełniająca w nim od dłuższego czasu funkcye pielęgniarki Siostra Albina Musiałówna ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek w Krakowie.

Była ona oddana całem sercem pielęgnowaniu powierzonych jej chorych i rannych żołnierzy, to też szczery ich żal towarzyszy jej do grobu.

Cześć jej pamięci!

Sześciomiesięczny kurs spółdzielczy. Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie urządza w Krakowie 6-miesięczny kurs wieczorny, przeznaczony dla pracowników naszych stowarzyszeń, inwalidów legionowych i wojskowych, tudzież osób pragnących zaznajomić się z zasadami buchalteryi, korespondencyi i nauki o handlu.

Dzięki łaskawemu poparciu tej myśli przez tut. Akademię handlową, która na cel tego kursu odstępuje bezinteresownie lokal, uczestnicy kursu zostaną dopuszczeni do egzaminu, który ułatwi im zdobycie posad przy naszych stowarzyszeniach spółdzielczych.

Nauka odbywać się będzie od godziny 6 do 9 wieczór, a wykładać będą przeważnie profesorowie tut. Akademii handlowej.

Wpisy na ten kurs podjął się łaskawie przyjmować p. radca Kannenberg, dyrektor Akademii handlowej w Krakowie, w biurze przy ulicy Szewskiej l. 4 codziennie, z wyjątkiem świąt, między godz. 10 a 12 rano włącznie do dnia 28 września b. r.

Warunki przyjęcia zależą od wykazania się poprzedniemi naukami, odpowiadającemi ukończonej IV. klasie szkół średnich lub ukończonej szkole wydziałowej. Czesne wynosi za cały kurs K 120 i płatne będzie miesięcznie po K 20 z góry. Inwalidzi są od czesnego uwolnieni.

Szczegółowy program kursu otrzymają uczestnicy przed rozpoczęciem nauki, a na razie mogą go przeglądnąć przy zgłoszeniu do wpisu.

O ile wpisy osiągną liczbę 25 uczestników, nauka rozpocznie się dnia 1 października w tut. Akademii handlowej, przy ulicy Szewskiej l. 4, I. piętro.

7055-3

Zguba. Pani, która dnia 20 b. m. w sklepie firmy Henryka Mikołajewicza, ulica Sienna 1, zgubiła 20 K — raczy zgłosić się po odbiór tej kwoty.

Do prawniczych egzaminów i rygorozów przygotowuje jurysta-pedagog, mający w tym kierunku kilkuletnią praktykę.

Zgłoszenia: „Glossa", Kraków, ulica Czysta L. 11, I. p., od godz. 4 do 5 po południu.

7104-6

Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W sobotę, dnia 23 b. m.: »Jesienny ptak«, sztuka w 4 aktach Henryka Bataille'a.

W niedzielę, dnia 24 b. m. po południu o godzinie 3½: »Gęsi i gąski«, komedya w 5 aktach M. Bałuckiego (ceny miejsc zniżone do połowy); wieczór o godzinie 7½: »Jesienny ptak«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

Piątek: „Księżniczka Czardasza".
Sobota: „Księżniczka Czardasza".
Niedziela popoł.: „Piękna Marsylianka".
Niedziela wieczór: „Damy i huzary".

Utrata praw publicznych i stanowisk

W urzędowej »Wiener Ztg.« z dnia 21 bm. pojawiło się rozporządzenie cesarskie, w sprawie utraty publicznych uprawnień i praw oraz stanowisk z powodu opuszczenia obszaru państwa w czasie wojny.

W myśl tego rozporządzenia obywatele austryaccy, zajmujący stanowiska organów lub funkcyonaryuszów organizacyj publiczno-prawnych, albo funkcyonaryuszów w publicznych zakładach, przy kolejach, towarzystwach żeglugi, w przedsiębiorstwach, kierowanych przez towarzystwa z ograniczoną poręką, utworzonych przez prawno-publiczne organizacye, w towarzystwach ubezpieczeń, kasach oszczędności, bankach i innych zakładach kredytowych, podlegających obowiązkowi publicznego przedkładania rachunków, którzy przed wybuchem wojny albo w czasie jej trwania, bez osobnego zezwolenia władz, opuścili miejsca swego pobytu w Austryi i przebywają obecnie poza obrębem terytoryum monarchii austro-węgierskiej, mają do końca października r. 1916 powrócić do Austryi, zgłosić natychmiast miejsce swego pobytu u krajowej władzy politycznej w ostatniem przed wyjazdem z monarchii miejscu zamieszkania, oraz dotychczasową nieobecność usprawiedliwić.

Oprócz poddanych austryackich rozporządzenie cesarskie wylicza szereg klas zawodowych, których członkowie, czy to poddani austryaccy, czy też węgierscy lub przynależni do Bośni i Hercegowiny, mogą być przez polityczne władze krajowe wezwani do powrotu i do usprawiedliwienia dotychczasowej nieobecności. Należą tu w szczególności osoby, mające moc wykonywania uprawnień publiczno-prawnych wewnątrz monarchii, jakoto lekarze, weterynarze, przemysłowcy wszelkiego rodzaju, dalej funkcyonaryusze na naczelnych stanowiskach, a więc techniczni i komercyalni dyrektorowie, członkowie zarządów, rad nadzorczych i administracyjnych towarzystw akcyjnych, towarzystw z ograniczoną poręką, stowarzyszeń przemysłowych i gospodarczych itd., oraz osoby, pobierające pensye, prowizye, dodatki na wychowanie i inne renty, pobierane wewnątrz monarchii z publicznych funduszów.

Jeżeli termin do wyznaczonego powrotu do monarchii natrafia na przeszkody, niezależne od obywatela, który znajduje się za granicą, w takim razie musi on o przeszkodzie tej zawiadomić polityczną władzę krajową w terminie przepisanym do powrotu.

Osobom, które nieobecności swej w terminie przepisanym nie usprawiedliwią, może ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z innemi interesowanemi ministerstwami odebrać wyżej wymienione uprawnienia, stanowiska i prawa, oraz możność odzyskania utraconych uprawnień, stanowisk i praw lub podjęcia ich wykonywania w terminie 10 lat, bez osobnego zezwolenia.

Powyższe rozporządzenie cesarskie nie dotyczy osób, które za osobnem pozwoleniem władz udały się zagranicę, dalej nie obejmuje ono funkcyonaryuszów państwa, — organów i funkcyonaryuszów związków religijnych, adwokatów, kandydatów adwokackich i notaryuszów. Adwokaci bowiem i kandydaci adwokaccy podpadają pod rozporządzenie cesarskie z dnia 24 grudnia 1915 r., funkcyonaryusze zaś państwa i notaryusze w razie wydalenia się z miejsca swego urzędowania muszą posiadać urlop, a w razie nieusprawiedliwionej nieobecności karani są w drodze dyscyplinarnej. Rozporządzenie cesarskie nie obejmuje też organów i funkcyonaryuszów związków religijnych, gdyż istniejące w tym kierunku ustawy są wystarczające.

Wkońcu nadmienić należy, że rozporządzeniem powyższem nie są objęte osoby, nie będące poddanymi austryackimi, węgierskimi lub przynależnymi do Bośni i Hercegowiny, gdyż obcokrajowcowi nie można zarzucić, w razie jego wydalenia się zagranicę, złamania obowiązku wierności wobec monarchii w czasie wojennym.

Polski Korpus posiłkowy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 września.

Biuro prasowe N. K. N. w Wiedniu donosi:

Z okazyi zarządzenia cesarskiego, mocą którego Legiony polskie otrzymały pozwolenie noszenia tytułu »Polskiego korpusu posiłkowego«, otrzymuje wiedeńskie biuro prasowe N. K. N. z miarodajnej strony polskiej następujące uwagi:

Porównując obecny stan prawny Legionów polskich z ich początkami, należy stwierdzić długą i obfitą w skutki drogę. Wystarczy wskazać na to, że Legiony polskie pierwotnie traktowane były jako składowa część c. k. austryackiego pospolitego ruszenia, że oficerowie nosili rozety zamiast gwiazd i że ustanowiono wiele innych ograniczeń. Specyalne odznaki i pełne zrównanie Legionów z c. i k. armią (tytuł) stały się dopiero z biegiem czasu zdobyczą, uwieńczoną przez dopuszczenie orła polskiego jako emblematu. **Obecnie uczyniono wszystko, co było konieczne, aby w dzisiejszych ramach prawno-państwowych przekształcić Legiony w duchu wojska polskiego. Zawarta w ostatniem zarządzeniu cesarskiem reforma ma wielkie znaczenie. Wprowadza ona bowiem: 1) sztandary polskie, 2) oficerowie c. i k. armii, którzy są przydzieleni do Legionów, począwszy od komendanta, stają się oficerami Legionów, dostajemy więc pierwszego generała polskiego, a oficerowie Legionów zostali zrównani z c. i k. oficerami. 3) Najważniejsze jest rozszerzenie Legionów w korpus i nazwa jego »Polski korpus posiłkowy«. Dla ucha politycznego ta zmiana oznacza wiele. Równocześnie nastąpią także zmiany merytoryczne, które wypełnią samodzielność polskich Legionów.**

N. K. N. może z dumą patrzyć na rezultaty swojej pracy. **Wszystko, co można było osiągnąć w obecnych realnych stosunkach, stało się.** Naród nasz, zwłaszcza zaś ludność w Królestwie Polskiem, potrafi odpowiednio ocenić tę reformę.

Obrady Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 22 września.

W dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskami Andrassego i Apponyiego prezydent ministrów Tisza stwierdza przedewszystkiem, że od chwili wybuchu wojny armia nasza miała do czynienia z przewagą nieprzyjacielską, toczyła bohaterskie i skuteczne walki, nie można więc pozwolić na to, by przez wysuwanie niektórych niekorzystnych momentów wytworzył się błędny obraz armii. Jednym z owoców tej wojny zarówno w monarchii jak poza granicami monarchii jest wzniosła świadomość, że monarchia wobec wojny, wojny na śmierć i życie, okazała niesłychaną żywotność, siłę i energię młodzieńczą. Mowca stwierdza, że do wywodów niektórych mowców zakradło się wskutek generalizowania pewne fałszywe przedstawienie niektórych zajść i błędów. Na niekorzystne objawy z pewnością nie należy zamykać oczu, lecz dyskusya nad tymi objawami teraz nie leży w interesie narodu. Wobec mowców, którzy zajmowali się stosunkami austryackimi, zaznacza prezydent ministrów, że właśnie Sejm węgierski, który z zazdrością zawsze czuwał nad tem, by nikt nie mieszał się w sprawy węgierskie, powinien jak najstaranniej unikać popadania w takie błędy co do stosunków wewnętrznych monarchii. Dlatego mowca nie chce zajmować się zbijaniem niesłusznych zarzutów, jakie w krytyce poczyniono niektórym czynnikom austryackim.

Hr. Tisza o sprawie polskiej.

Dalej oświadczył hr. Tisza: Ubolewam również, że w tym związku poruszono kwestyę polską, zwłaszcza, że uczynił to poseł Ugron, który w formie ostrej i jednostronnej krytyki starał się wykazać, że współdziałające czynniki wojskowe i austryackie traktowały kwestyę polską pod każdym względem fałszywie. Wśród obecnych stosunków, zdaniem mojem, **sprawie tej, która wszystkim w równym stopniu leży na sercu,** nie oddamy usługi jeżeli ją będziemy traktowali w tym tonie. W czasie wielkiej wojny ludność cierpi także wskutek jej następstw. W obszarze, gdzie najrozmaitsze armie i organa administracyjne po sobie kolejno następują, wydarzają się naturalnie starcia i przykrości, ale uważam za swój obowiązek w interesie prawdy stwierdzić, że — o czem także i poseł wspomniał — administracya obsadzonych przez nasze wojska obszarów polskich okazała wielką staranność i sympatye dla sprawy polskiej. Zdaniem mojem byłoby mijaniem się z prawdą, i szkodzeniem sprawie, gdyby się obraz tych stosunków przedstawiało w kolorach czarniejszych niż to jest konieczne, i gdybyśmy momenty ujemne silniej podkreślali niż dodatnie. Pragnę jedynie ograniczyć się do stwierdzenia, **że niema żadnego miarodajnego czynnika w monarchii, któryby nie traktował sprawy polskiej z największą sympatyą i nie uznawał całej doniosłości i wagi tego zadania, i któryby nie dążył do pracy nad rozwiązaniem tej sprawy takiem, któreby w granicach możliwości uwzględniało słuszne pretensye i życzenia narodu polskiego.** (Żywe oklaski na prawicy). Sądzę, Wysoki Sejmie, że **możemy narodowi polskiemu śmiało dać zapewnienie i nadzieję, że jego dążenia u wszystkich kompetentnych czynników monarchii znajdują pełną zrozumienia opiekę wraz z głęboką sympatyą dla sprawy.** (Żywe oklaski na prawicy).

Prezydent ministrów przechodzi następnie do szczegółowego omówienia interpretacyi art. 12 z r. 1867, dochodząc do wniosku, że sprawy wspólne płyną z sankcyi pragmatycznej, a art. 12 dotyczy specyalnie sposobu załatwiania kwestyj wspólnych.

Hr. Tisza zupełnie podziela zdanie opozycyi, że nie może być dla Węgier rzeczą obojętną, w jaki sposób rozwija się życie konstytucyjne w Austryi, nie może jednak zgodzić się na stanowisko, by na podstawie art. 12 ustawy z r. 1867 Węgry miały tytuł prawny zwracania się do czynników austryackich z żądaniem, by one wypełniły te czy owe funkcye, między innemi by spowodowały wybór delegacyi.

Wniosek hr. Andrassego domaga się od rządu węgierskiego skutecznej akcyi w tym kierunku, **by zebranie delegacyi austryackiej przyszło do skutku.** Ponieważ prezydent ministrów uważa to żądanie za mieszanie się w sprawy wewnętrzne Austryi, nie jest więc w możności przyjąć wniosku. Tak samo nie może przyjąć wniosku Apponyiego, nad którym nie chce się dłużej rozwodzić, będąc zdania, że wśród wojny najmniej wskazane jest poruszać kwestye prawno państwowe, gdyż poruszanie ich pociągnęłoby za sobą następstwa nieobliczalne. Przechodząc do wywodów poszczególnych mowców w kwestyi polityki zagranicznej, stwierdza, że na podstawie ustawy wpływ Węgier na tok spraw zagranicznych przysługuje nie węgierskiemu prezydentowi ministrów, lecz rządowi węgierskiemu. Jest to rzecz całkiem naturalna, lecz życie wywołało taki modus, niesprzeciwiający się ustawie, że w praktyce cały ciężar wpływu na tok spraw zagranicznych spadł na prezydenta ministrów. Mylnem też jest zapatrywanie, jakoby monarchia nie przywiązywała żadnej wagi do dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, i jakoby chciała się dąsać. — Zbija też mowca twierdzenia, jakoby trójprzymierze zbankrutowało. Można mówić o tem tylko ze względów formalnych, arytmetycznych, lecz nie należy zapominać, że jądrem trójprzymierza było właśnie przymierze Austro-Węgier z Niemcami, zaś przyłączenie się Włoch do trójprzymierza było tylko radosnym wzrostem sił. W końcu reaguje mowca wyczerpująco na zarzuty co do wojny z Rumunią, stwierdzając, że faktycznie monarchia musiała się liczyć z tem, że Rumunia, jeżeli rozpocznie wojnę, to rozpocznie ją w chwili dla siebie najkorzystniejszej. Zdaniem tutejszych dzienników, Rumunia zaczęła wojnę w chwili rzeczywiście dla siebie najkorzystniejszej, o tyle więc tylko można mówić o nieprzygotowaniu się monarchii, nie wolno jednak zapominać o zadaniach, jakich monarchia miała dokonać **na terenie wojennym rosyjskim, gdzie właśnie rozpoczęła się najsilniejsza ofenzywa.**

Hr. Andrassy oświadcza, że odrzucenie jego wniosku co do zwołania delegacyi utrzymałoby w mocy stan przeciwny ustawie, ponieważ wspólni ministrowie nie mogliby być pociągnięci do odpowiedzialności. Gdyby aparat dualistyczny podczas tego wielkiego przesilenia zawiódł, to nigdyby już nie odżył. Co do kwestyj zagranicznych, mowca pozostaje przy swojem twierdzeniu, że polityka zagraniczna popełniła błędy i daje wyraz obawom, że obecne kierownictwo spraw zagranicznych nie zdoła przy zawieraniu pokoju odpowiednio bronić interesów naszych.

Hr. Apponyi o Polsce.

Hr. Apponyi nie uważa w sprawie zwołania delegacyi za mieszanie się w wewnętrzne sprawy Austryi. Uważa to za stan nieznośny, żeby wspólni ministrowie pozostawali bez kontroli. Przechodząc do omówienia stosunków wojskowych, oświadcza, że także opozycya nie myśli umniejszać zasług armii austryackiej, domaga się jednak, by nie umniejszano zasług i sławy żołnierzy węgierskich.

Dalej powiada mowca:

Jakże przedstawia się sprawa polska? **Chociaż Polska od tak długiego czasu okupowana jest przez mocarstwa centralne, ciągle jeszcze zwlekają one ze stanowczem rozwiązaniem tej sprawy i wypowiedzeniem decydującego słowa, któreby narodowi polskiemu dało gwarancyę dla jego przyszłości. Wobec takiej odraczającej taktyki zachodzi obawa, że Rosya nas ubiegnie i słowo to wypowie.**

Hr. Tisza raz jeszcze oświadcza, że odrzucenie wniosków nie może znaczyć, by Sejm życzył sobie niefunkcyonowania konstytucyi austryackiej i niezebrania się delegacyi.

Po dodatkowych uwagach Apponyiego i Andrassego przystąpiono do głosowania. **Wnioski Andrassego i Apponyiego oraz wniosek dodatkowy Pallaviciniego odrzucono.**

Następne posiedzenie we wtorek 23-go bm. z porządkiem dziennym: dyskusya nad sprawozdaniem prezydenta ministrów o stosowaniu nadzwyczajnych pełnomocnictw podczas wojny.

Wojna.

Bitwa nad Somme.

Bazylea, 22 września.

Pułkownik Repington, omawiając w dzienniku londyńskim »Times« walki, toczące się nad Somme, oświadcza, że **rozstrzygnięcie na zachodnim teatrze musi zapaść i zapadnie jeszcze w r. b.**

Niemieckie ataki lotnicze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 września.

Biuro Wolffa. Niemieckie samoloty zaatakowały 19 b. m. rano skutecznie bombami dwa rosyjskie okręty macierzyste samolotów, które pod eskortą krążownika i kilku kontrtorpedowców chciały przewieźć samoloty na wybrzeże bułgarskie koło Warny, celem podjęcia ataków. Siły nieprzyjacielskie zmuszono do szybkiego odwrotu. Nasze samoloty ścigały je, poczem **zaatakowały skutecznie nieprzyjacielskie parowce transportowe w Konstancyi i obrzuciły bombami linie kolejowe w północnej Dobrudży.** Nasze samoloty mimo rzęsistego ostrzeliwania ich wróciły cało.

Nowy szef francuskiego sztabu generalnego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 22 września.

(Agencya Havasa). Generał dywizyi Duport zamianowany został w miejsce generała Gratianiego szefem sztabu generalnego armii. Generał Gratiani na własną prośbę ze względu na podkopany stan zdrowia został usunięty z dotychczasowego stanowiska i zamianowany przy tej okazyi komandorem legii honorowej. Urząd szefa sztabu generalnego sprawował dwa lata.

Zastój w walkach na Kaukazie.

Zurych, 22 września.

Dzienniki włoskie donoszą z Petersburga, że **ofenzywa rosyjska na Kaukazie została wstrzymana.** Na całym Kaukazie panują już silne opady śnieżne.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 września.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych:

„Rosya. Dnia 19 września po południu.

Front zachodni: W okolicy Włodzimierza Wołyńskiego koło Dubna zaatakował nieprzyjaciel jedną z naszych wysuniętych komend wywiadowczych. Odparliśmy atak karabinami maszynowymi. Dziesięciu pozostałych przy życiu ludzi z tego oddziału wywiadowczego pod komendą Ratusznego wykonało kontratak na Niemców, zabiło pewną ilość żołnierzy bagnetami i wzięło kilku ludzi do niewoli, a rozprószyło innych. Ratuszny odniósł ciężkie rany.

W okolicy na zachód od Brodów oddziały wywiadowcze strzelców zaatakowały w nocy bez dania strzału nieprzyjacielskie posterunki przednie i zabiły w walce na bagnety 20 ludzi oraz wzięły do niewoli jednego oficera i 12 żołnierzy.

W okolicy rzeki Narajówki trwają dalej zacięte walki. Odparliśmy wszystkie ataki nieprzyjaciela z wielkiemi dla niego stratami. W tych walkach dnia 18 bm. zginął dzielny komendant pułku Gubin i podpułkownik Semiczew.

W Karpatach obsadziliśmy okolicę Szyben (10.3 klm. na południe od Żabia) i w górach Pniewie (20 klm. na północny zachód od Capula) kilka wzgórz. Góry okrywa gęsta mgła. Pada śnieg.

Dnia 20 września po południu. Z frontu zachodniego niema nic ważnego do doniesienia.

Poddawanie się wojsk greckich Niemcom.

Kopenhaga, 22 września.

Londyńskie »Times« donoszą z Aten:

Wedle opowiadań przybyłych tu oficerów greckich oprócz wojsk generała Chatzopulosa **poddała się Niemcom także piąta dywizya grecka z Dramy i dwa inne pułki greckie, razem 5.000 żołnierzy i 2 oficerów.**

Koalicya wobec Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 22 września.

(Agencya Havasa). Komisya Izby dla spraw zagranicznych po zbadaniu wydarzeń w Grecyi doszła do wniosku, aprobującego stanowczą i silną politykę zaznaczoną w nocie, wręczonej 24 listopada 1915 w Atenach i stwierdzającego, że jakiekolwiek są opinie sojuszników o przyszłej roli Grecyi, **nie można ścierpieć, by Ateny były punktem środkowym spisków nieprzyjacielskich, należy więc chwycić się środków stanowczych, by zapewnić bezpieczeństwo i pełnię ruchów wojsk koalicyi.**

Rosya niezainteresowana w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 września.

(Reuter). »Daily Mail« donosi z Aten:

Rząd rosyjski przesłał swemu posłowi w Atenach instrukcyę, oświadczającą, że Rosya **nie jest w Grecyi interesowana.**

Z Koła polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 września.

(Komunikat sekretaryatu Koła. Komisya dla odszkodowań wojennych obradowała 21 bm. w biurze prezesa Koła pod przewodnictwem posła Czaykowskiego nad sprawą nowego postępowania przy wynagradzaniu za świadczenia wojenne, w myśl cesarskiego rozporządzenia z 31 lipca 1916. Po zdaniu sprawy przez przewodniczącego rozwinęła się dyskusya, której dalszy ciąg odroczono na 22 bm.

O zwołanie parlamentu i delegacyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 września.

„Korr. Austria" donosi, że u hr. Stuergkha zjawiła się deputacya Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego, która zawiadomiła go o uchwałach klubu, powziętych 22 sierpnia.

Po omówieniu kwestyi aprowizacyjnej omawiano **kwestye zwołania Rady państwa i delegacyi,** przyczem deputacya wskazała na to, że naprzód Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne w Izbie poselskiej, jak i inne reprezentacye chrześcijańsko-społeczne już kilkakrotnie zjawiały się u rządu, domagając się współpracownictwa ciał parlamentarnych w rozwiązywaniu wielkich zadań, stworzonych przez wojnę i przez rozwój stosunków politycznych, naturalnie przyjmując, że przez reformę regulaminu zapewniona będzie normalna praca parlamentu.

Wiedeń, 22 września.

„Corr. Austria" donosi, że posłowie Hruban i Sramek zjawili się u prezydenta ministrów, hr. Stuergkha, z polecenia morawskich posłów katolicko-narodowych do Rady państwa i Sejmu i zakomunikowali mu uchwały ostatniej konferencyi, odbytej w Bernie, gdzie między innemi wyrażono **życzenie zwołania Rady państwa i delegacyi na krótką sesyę wojenną.**

„Bestyalstwo rosyjskie".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 września.

„Tag" donosi w artykule p. t. „Bestyalstwo rosyjskie": Dziennik „Polski Kraj" podał niedawno oświadczenie p. Maryi Bentkowskiej, stwierdzające, że w ubiegłej zimie w Samarze dwa wozy kolejowe, wiozące jeńców tureckich, chorych na tyfus, przy temperaturze 10 stopni zimna pozostały przez dwa tygodnie w otwartem polu i że gdy potem te wozy otwarto, **znaleziono w nich zamarzniętą masę zwłok. Rosyanie natychmiast kazali zwłoki spalić, aby zatuszować okrutny wypadek. Podobnych bestyalstw,** jak możemy dodać, **dopuszczają się Rosyanie także na jeńcach wojennych obu państw centralnych,** a jednak prasa rosyjska ośmiela się zapełniać szpalty swoich dzienników codziennie zmyślonemi sprawozdaniami o rzekomo złem traktowaniu jeńców rosyjskich, znajdujących się w naszym ręku.

Nowa pożyczka rosyjska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 września.

Dzienniki donoszą z Petersburga, że wydana ma być nowa krajowa pożyczka wojenna w sumie **300 milionów funtów szterlingów.** Pożyczka wydana będzie z końcem października.

Pogromy w Rosyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Rotterdam, 22 września.

Wedle doniesienia petersburskiej »Rieczy«, **pogromy w Rosyi przybierają coraz większe rozmiary.** W Moskwie aresztowano znowu 100 członków partyj liberalnych, którzy wystąpili przeciw prześladowaniom żydów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 22 września.

Odznaczenia.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: W uznaniu nadzwyczajnego patryotycznego i pełnego poświęcenia zachowania się przed nieprzyjacielem nadał cesarz kanclerzowi ormiańsko-katolickiego arcybiskupiego ordynaryatu metropolitalnego Franciszkowi Komusiewiczowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, zaś w uznaniu doskonałych usług w specyalnem użyciu inspektorowi szkolnemu powiatowemu Ludwikowi Jasińskiemu przy komendzie okręgowej w Końsku złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Katastrofalne wylewy w Chinach.

Nowy Jork. (Reuter). Wskutek ogromnych wylewów wiele dystryktów państwa chińskiego jest zniszczonych. Kilka miast stoi pod wodą. Żniwa wszędzie zniszczone. Milion ludzi bez dacha. Chiny proszą zagranicę o pomoc.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Za spokój duszy ś. p.
Edwarda Sas Korczyńskiego
radcy dworu, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego
Msze święte
doroczne odprawione będą w sobotę 23 września o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.